N[illegible]20. Kraków, czwartek 3 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Do walki o prawo!

Zamach Abrahamowicza i Dzieduszyckiego na reformę wyborczą stał się dla klasy robotniczej w Austryi sygnałem do walki. Wprawdzie rezultat tego zamachu nie daje, po bliższem zbadaniu, szlacheckiej klice galicyjskiej podstawy do tryumfu, bo chociaż ma ona tę satysfakcyę, że utrąceniem Gautscha dała przyszłym ministrom, mającym chętkę naruszenia jej przywilejów, »odstraszający przykład«, jak takiego ministra potrafi jeszcze »ukarać«, to jednak chuda to pociecha, bo jakoś »odstraszający przykład« nie podziałał bynajmniej odstraszająco na ten czynnik w państwie, o którego steroryzowanie szło aranżerom intrygi. Mianowicie następca barona Gautscha ks. Hohenlohe ma być jeszcze gorętszym — bo od dawien dawna — zwolennikiem powszechnego, równego prawa wyborczego.

Ale same dobre chęci ministra nie przeprowadzą jeszcze reformy wyborczej, chociaż nawet młodoczesi, niemieccy klerykali, Słoweńcy itd. oświadczają, że absolutnie nie odstąpią od zasady powszechności, równości, bezpośredniości i tajności głosowania, i chociaż nawet minister ten zdołał na stanowisku namiestnika Tryestu zaskarbić sobie sympatye dwóch tak zwalczających się z sobą narodów, jak Słoweńcy i Włosi. Wszystko to, ani siła przekonań ministra, ani jego zdolność zjednywania sobie ludzi i stronnictw nie jest jeszcze w stanie zabezpieczyć reformy wyborczej przed intrygami takich zaciętych wrogów ludu, jak Abrahamowicz i Dzieduszycki, którzy będą się bronili jak lwy i jak węże, gdzie idzie o ich przywileje.

Jednak i dla nas cała otucha jest w tem, że los reformy wyborczej nie zależy od żadnego ministra! Zależy on wyłącznie od mas ludu uświadomionego, a to jest najpewniejsza opoka! Nie minister, ale lud musi zwalczyć hydrę reakcyi, lud musi jej urwać łeb, lud musi zwalczyć klikę stańczykowską. Obowiązek ten w pierwszym rzędzie spada na nas w Galicyi. Tu bowiem żyje i panoszy się ta wstrętna zmora dusząca wszelki postęp i my musimy tych rabusiów prawa wyborczego jak lisów wykurzyć z ich własnej jamy!

Lud roboczy w Galicyi niechaj się więc sposobi do zaciętej walki, bo jeno po ruinach potęgi szlachetczyzny galicyjskiej dojdziemy do równego, niesfałszowanego prawa wyborczego.

Do walki zatem, Towarzysze!

Wybory na Węgrzech.

Od niedzieli 29 kwietnia toczy się na Węgrzech walka wyborcza, ostatnia na podstawie obecnej ordynacyi wyborczej. W przeciągu 1½ roku przystępują wyborcy po raz drugi do urny, ale w jak odmiennych warunkach! W lutym 1905 r. stała partya liberalna u szczytu potęgi, jej przywódca hr. Stefan Tisza czuł się na siłach do wykonania zamachu na długoletnie prawa i zwyczaje parlamentu; stronnictwa opozycyjne szły luzem i nie miały właściwie pozytywnego programu, gdyż ich prawnopaństwowe żądania były negacyą istniejącego porządku rzeczy — a dziś widzimy całkiem inny obraz.

Obecne wybory mają dwie cechy charakterystyczne: 1) Zniknięcie z widowni partyi liberalnej, 2) wybicie się stronnictwa niezawisłości na czoło. Stronnictwo liberalne, które od r. 1875 niepodzielnie rządziło krajem, zmuszone było samo się rozwiązać, a przy obecnych wyborach nie występuje wcale z oficyalnymi kandydatami. Fatalnie zemściło się na nich trzydziestoletnie zaniedbanie wyborców pod względem agitacyjnym. Piętnastoletnie rządy Kolomana Tiszy były jednym ciągiem gwałtów i robienia wyborów według rozkazów z Budapesztu; kandydaci rządowi — o ile nie chcieli użyć gratis owej przejażdżki na prowincyę — mogli zupełnie „wyborcom“ zaoszczędzić widoku swoich fizygnomii; żandarmi i zmobilizowane z całego państwa wojsko zapewniali urzędowym kandydatom mandaty — bez wyborów i bez głosowania. To też, gdy aparatu rządowego nie stało, żaden z dotychczasowych „wybitnych, dzielnych, znakomitych“ polityków nie waży się podjąć walki z kandydatami obecnymi, ginąc w błocie śmiercią samobójczą.

Niesłychaną w dziejach parlamentarnych jest karyera stronnictwa niezawisłości. W r. 1875, gdy połączeni deakiści i Tiszowcy przyszli do steru, weszło niezawisłych do parlamentu aż siedmiu, a obecnie mają widoki osiągnięcia absolutnej większości, licząc na 220 do 250 mandatów na ogólną liczbę 413 posłów. Ale i tu trzeba podnieść jedno zastrzeżenie. Nie ulega kwestyi, że wyborcy węgierscy są za programem z roku 1848, ale to nie zapewniłoby jeszcze Kossutowcom tak olbrzymiej przewagi: tajemnica leży w tem, że oni są teraz u władzy, a na Węgrzech to rozstrzyga o pomyślności danego kandydata. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że stronnictwo swoje kardynalne postulaty: komenda węgierska, rozdział cłowy, unia personalna „odstawiło“, można pojąć, że wielu wyborców choćby stojących na gruncie ugody z r. 1867 będzie głosowało za kandydatami radykalniejszymi i — wpływowszymi.

Druga podrzędna rola przypadnie w nowym parlamencie stronnictwom, stojącym na gruncie ugody z r. 1867 tj. stronnictwu konstytucyjnemu i katolickiej partyi ludowej. Pierwsze, mimo nowej firmy jest pozostałością starych liberałów, gdyż w całości składa się z dysydentów, którzy po zamachu Tiszy od liberałów odpadli. Liczą oni na 70 do 80 mandatów, co ze względu na ich udział w rządzie nie jest cyfrą bardzo pokaźną. Przecież Wekerle, Andrassy i Daranyi są członkami tego stronnictwa, a ich wpływy przy wyborach zapewnią kandydatom mandaty, choćby bez udziału wyborców.

Katolicka partya ludowa liczy na jakie 40 mandatów, które — jak zwykle — złupi na Słowakach, Rumunach i Serbach. Magnaterya i duchowieństwo są jeszcze dość potężnym czynnikiem w życiu ciemnych mas, zamieszkujących północne i południowe Węgry, żeby stronnictwo mogło wyjść bez mandatów. Za rządów Wekerlego nie mogą „katolicy“ liczyć na wielkie sukcesy, a już o obaleniu ustaw małżeńskich i marzyć nie mogą.

Pierwszy raz od r. 1867 mają narodowości niewęgierskie szanse wprowadzić do parlamentu większą ilość swych reprezentantów. Rozumie się, że nie dzieje się to z pomocą rządu, ale wbrew rządowi, który mimo szat konstytucyjnych i demokratycznych nie ustępuje w szowinizmie swoim poprzednikom.

Socyaliści postawili kandydatów w 100 okręgach, a nawet organy rządowe potwierdzają, że mimo wszelkiej presyi i mobilizacyi siły zbrojnej, uda im się przeprowadzić kilku kandydatów. Dla poparcia wnieść się mającej w sejmie reformy wyborczej byłby to konieczny nabytek.

Listy warszawskie.

Warszawa, 26 kwietnia.

Po wyborach. — „Pokwitowanie“ z odbicia więźniów. — Rewizye. — Przygotowania do 1 Maja. — Strejki rolne. — Dziedzice donosiciele. — Nr 1 „Robotnika wiejskiego“. — Ankieta w sprawie położenia robotników wiejskich.

Zwyciężyli endecy. Prócz nich w kilku okręgach przeszła lista komitetu żydowskiego. P. D. mieli we wszystkich okręgach zwolenników i oczywiście wszędzie w mniejszości. Pocieszają się teraz tem, że na wielu szpaltach wyliczają wszystkie nieprawości przez endeków popełniane. (Patrz „N. Gazeta“ z 25 i 26 kwietnia i „Dzień Dobry“). Niektóre fakta rzeczywiście oburzające, galicyjskie hyeny“ by się ich nie powstydziły — ale doprawdy wobec tego, że cała endecka polityka jest jedną wielką zbrodnią, cóż znaczą poszczególne nadużycia przez członków tej partyi popełniane? Dodam do danych zarówno objektywnych jak i impresyjnych, któremi przepełnione są warszawskie dzienniki, że cała ta barwna i urozmaicona szopka wczorajsza rozgrywała się tylko w śródmieściu. W dzielnicach robotniczych było spokojnie, fabryki szły jak zwykle i całą tą walką nacyonalistów polskich, nacyonalistów żydowskich i postępowców nie interesowano się zbytnio ani w żydowskich, ani w chrześcijańskich dzielnicach. W sprawie udziału Bundu w wyborach zaznaczam: prócz żargonowych była i polska odezwa Bundu, nawołująca do bojkotu wyborów. Dodam jeszcze, że o strejku nie było mowy, wszystkie sklepy były otwarte, wszystkie pisma wyszły. Nasze odezwy o bojkocie wyborów były wczoraj rozlepione. Prócz nich pojawiły się i krótkie zawiadomienia o wyrwaniu 10 towarzyszy z więzienia, które to zawiadomienia robociarze żartem nazwali „pokwitowaniami“. Zrobiły one duże wrażenie, a sama ucieczka szczegółowo, choć niezupełnie ściśle opisana w pismach, wywarła wprost zachwyt i podziw. Tej nocy były rewizye w kilku mieszkaniach, jak podaje „Dzwon Polski“, „robiono obławę poszukując uciekinierów“.

1 Maja jest w tej chwili na porządku dziennym. Wyszły już nasze odezwy nawołujące do powszechnego strejku.

Przychodzą wieści i z dalszych okolic kraju tak np. w Siedleckim okręgu strejk rozwija się pomyślnie. W powiecie sokołowskim na 70 folwarków 40 objętych jest przez strejk, który trwa do tej chwili. W niektórych folwarkach strejk przybrał ostrzejsze formy: nietylko nie przystępują do robót w polu, ale i robotę koło inwentarza zawieszają. W wielu miejscowościach właściciele zawezwali wojsko; aresztowano agitatorów i jednostki z pośród strejkujących; w stosunku do ogółu robotników żadnych gwałtów nie było, prócz ze strony właścicieli. W jednym folwarku dziedzic strzelał do parobka. Wzywanie wojska i donoszenie straży ziemskiej praktykowane jest przez właścicieli na każdym kroku.

Wyszedł „Robotnik Wiejski“ nr. 1 (50.000 egzemplarzy). W artykule p. t. „Sąd idzie“, grozi szlacheckim donosicielom sądem ludowym. Dalej w tym samym numerze wymienione są nazwiska zdrajców. Numer ten zawiera jeszcze: Wezwanie do świętowania 1 Maja, artykuł p. t. „Związki zawodowe parobków folwarcznych“, artykuł „Jak żyją parobcy wiejscy“ (wyniki ankiety, rozesłanej przez nasz wydział wiejski). Sprawozdanie z przebiegu strejków rolnych, z jednego tylko niestety tymczasem, powiatu ciechanowskiego (gub. Płocka). Częściowe ustępstwa tam uzyskano w wielu folwarkach. Korespondencyę z Drozdowa (Browar i folwark znanego endeka Lutosławskiego). Skarżą się robotnicy na złe traktowanie ich przez majstra, na to, że w święta muszą pracować bez żadnego wynagrodzenia, że mieszkania mają zimne i wilgotne i t. d. „A dziedzice po carskim manifeście zaczęli nas zwoływać na wiece i gadać o ojczyźnie Polsce“. Obecnie jest tam strejk.

Podaję trochę danych, zawartych w odpowiedziach na ankietę. Dane te dotyczą 58 powiatów (z pośród 84) i 545 folwarków.

Płaca parobków wynosi od 12 do 30 rubli rocznie. Ordynarya przeciętnie 10—11 korcy rocznie. W 54 folwarkach biją parobków, a tylko w 59 nie spotykamy narzekań na złe obchodzenie się. W 366 folwarkach w czworakach niema podłóg i t. d. Poza tem pp. obywatele „wszystkie swe obowiązki względem tego ludu polskiego, który z dziada pradziada i t. d.“... spełniają, jak stwierdzają to... sami, na swoich zjazdach, w swoich Tow. rolniczych i t. p. *N.*

Z zaboru rosyjskiego.

Szczegóły zamachu w Częstochowie.

O rzuceniu bomby na policmajstra w Częstochowie „Wiad. częst.“ podają następujące szczegóły:

W sobotę o godz. 5·15 po południu od strony cmentarza jechał powozem oberpolicmajster miasta Częstochowy Piekur razem ze sztab-rotmistrzem straży pogranicznej Oliferem. Gdy powóz zbliżył się przed dom nr 30 przy ulicy Warszawskiej, Piekur spostrzegł we drzwiach wejściowych owego domu postać młodzieńca, który trzymał w ręce do góry wzniesionej puszkę, przyczem wzrok miał utkwiony w biegnący pojazd. Piekur w jednej chwili przeczuł nieszczęście i krzyknąwszy na woźnicę: „Stój!“ — wyskoczył z pojazdu. Zaledwie to uczynił, bomba padła pod konie i nastąpił wybuch.

Siła powietrza podrzuciła Piekura w górę, Olifera zaś wyrzuciła z powozu. Oczywiście, że przytomność umysłu Piekura ocaliła go i kolegę od niechybnej śmierci. Wszelako Piekur ma oparzoną rękę, co się stało w chwili, gdy twarz zasłaniał, i potłuczoną nogę. Olifer uległ uszkodzeniu ręki, a nadto, zdaje się, ma nadwerężony słuch. Ciężej poszwankowany został woźnica, gdyż wybuch zgruchotał mu obie nogi.

Jeden z koni u pojazdu został poszarpany, drugi zaś mocno okaleczony.

Po wybuchu Piekur o własnej sile doszedł do portyerni przy fabryce Grosmana, tu odpoczął i stąd przewieziony został do szpitala; Olifera z miejsca przewieziono do domu, a woźnicę do szpitala wojskowego. Poszarpanego konia dobito.

Kto był sprawcą wybuchu — niewiadomo; poszwankowani utrzymują, że był nim izraelita, który zaraz po rzuceniu bomby zniknął w sieni domu, zamknąwszy za sobą drzwi wejściowe. Podobno uciekł przez podwórze i zniknął za opłotkami.

Okazało się następnie, że wskutek wybuchu uległ wypadkowi 31-letni Mancie Biber. Wkrótce potem rozległy się strzały z rewolwerów i karabinów. Powstał popłoch, podczas którego obiegały miasto różne wieści.

Bunt więźniów w Białymstoku.

Piszą z Białegostoku do „Warsz. Dniewn.“: W dniu 27 zm. przybyły z Grodna gubernator Kister udał się do więzienia miejscowego, celem obejrzenia cel, zajętych przez więźniów politycznych. Gdy gubernator przybył do gmachu, zgromadzeni w liczbie 31 więźniowie polityczni zażądali natychmiastowego uwolnienia ich z więzienia. Gubernator kategorycznie odmówił; wówczas więźniowie rozpoczęli burzyć wszystko, co znaleźli w gmachu, a więc piece, podłogi, okna, stoły i t. d. Następnie, schwyciwszy dwóch dozorców, więźniowie rozbroili ich i zabarykadowawszy się, zaczęli bombardować stojących na warcie żołnierzy cegłami i kawałkami suchego chleba. Na pomoc politycznym przyszła niebawem część przestępców karnych i w więzieniu powstał w całem słowa tego znaczeniu bunt. Wartujący żołnierze dali pięć strzałów — bez rezultatu. Przez cały dzień następny z okien więzienia powiewał czerwony i czarny sztandar.

Walka o 8-godzinny dzień roboczy we Francyi.

Paryż, 29 kwietnia.

Coraz silniejszą falą bijący o brzegi dotychczasowego ustroju społecznego ruch ludowy, przejmuje panicznym strachem rządy, jak wielka, elementarna siła, wstrząsająca od głębi ziemi fundamentami starych gmachów. Strach ten tak przerażająco wielkie oczy otwiera nawet u „radykalnych“ przedstawicieli rządu francuskiego, że zupełnie oślepia ich na prawdę i rzeczywistość, przejmując natomiast zgrozą urojonych widziadeł. Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu, które mają odbyć się 6 maja, niesłychanie wzmożony ruch ludowy, oraz reakcyjne intrygi, mające na celu wyłowienie ze zmąconej sztucznie atmosfery wyborczej jak największej ilości mandatów, powiązali ministrowie francuscy ze sobą — zupełnie dowolnie i bez żadnego uzasadnienia aby stworzyć przeraźliwe widmo przeciwrepublikańskiej konspiracyi — którą wspólnie knują organizacye robotnicze z klerykalnemi.

Że reakcya nie cofa się przed żadnymi środkami, aby steroryzować ludność i wywołać wśród niej panikę, aby w zamięszaniu wydobyć się znowu na wierzch, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale łączyć te intrygi z jawnie i otwarcie do celu zdążającym ruchem proletaryackim mogła tylko zła wola, kierowana podszeptami wcale niemęskiego tchórzostwa i zdążająca do celu jedynego — schronienia się przed manifestacyjnem wypowiedzeniem się woli ludu za szańce karabinów i bagnetów.

Aby zapobiedz wybuchowi urojonego sprzysiężenia, napływają wezwane przez rząd całe regimenty wojska do Paryża (dotychczas już przeszło 60.000), odbywają się rewizye, aresztowania i zasądzenia. „Czerwone widmo“ zasłania krwawą łuną rozszerzone przestrachem źrenice przedstawicieli władzy i sprawia, że dzień, w którym robotnicy całego świata obchodzić pragną uroczyście święto nadziei przyszłego wyzwolenia, stać się może krwawym dniem pogromu świętujących robotników.

Klerykalni agitatorowie pracują z całych sił aby przygotować teren, do krwawej interwencyi wojska, aby sprowokowany tym sposobem lud zwrócić przeciw rzadowi i przeciągnąć na swoją stronę przy najbliższych wyborach, ale rozszerzanie legendy, że organizacye robotnicze, mogą iść ręka w rękę z odwiecznymi swymi wrogami, że jak to się nawet głosi, biorą za to pieniądze papieskie, jest to nikczemną i zbrodniczą potwarzą, rzuconą przez wrogów ludu, przeciw której przedstawiciele proletaryatu bardzo stanowczo i energicznie protestują.

Dążenie proletaryatu, o które tenże walczy od dawna: uzyskanie ośmiogodzinnego dnia pracy — bliskie już ziszczenia, poplątano w podstępny sposób z anarchistycznemi dążeniami klerykałów i stworzono z tego wspólną zbrodnię stanu.

Organ socyalnej demokracyi francuskiej „Humanité“, bardzo stanowczo i energicznie protestuje przeciw tej „zniewadze“ jakiej doznał proletaryat francuski, który „być może jutro będzie narażony na więzienie i przelew krwi“ i domaga się rehabilitacyi klasy robotniczej przez rząd.

„Niech rząd oświadczy stanowczo, niech ogłosi, że nigdy walcząca klasa robotnicza nie splamiła rąk swoich złotem reakcyonistów — że jeśli manifestuje to samodzielnie, uczciwie i jawnie — a zawsze za republiką — bo republika i proletaryat — to jedno“.

1 MAJA 1906.

Lwów. Proletaryat lwowski święcił godnie dzień międzynarodowego zbratania się robotników. Bezrobocie było ogólne. Wszystkie prawie warsztaty, budowy, fabryki były puste. Od rana snuły się po ulicach gromadki robotników, odświętnie przybranych, z czerwonemi odznakami na piersiach. Robotnicy gromadzili się od rana w stowarzyszeniach, skąd

większemi grupami udali się na plac Gosiewskiego, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Towarzysze żydowscy zebrali się w bardzo wielkiej liczbie na placu Maryi Śnieżnej i stąd imponującym pochodem stawili się na placu Gosiewskiego.

Pogoda na ogół dopisała. W ostatnich dniach kwietnia było zimno i dżdżysto. Towarzysze, którzy byli pesymistami, kręcili głowami i przepowiadali, że tym razem będzie źle. Optymiści natomiast byli pewni, że skoro piętnaście lat było pierwszego maja ładnie, będzie też ładnie i rok szesnasty. Jakoż optymiści zwyciężyli. Pogoda na ogół dopisała, a oblicze kasyera partyjnego rozjaśniło się... Chwilami spadał deszcz, nie przeszkadzał jednak ani pochodowi, ani zabawie.

Zgromadzenie na placu Gosiewskiego rozpoczęło się o godzinie pół do jedenastej. Zgromadzenie poprzedził śpiew chóru robotniczego. Zagaił zgromadzenie tow. Hudec, poczem wybrano do prezydyum tow. Hudeca i Woźniaka, na sekretarzy tow. Lisiewicza i Steina. Referaty wygłosili: tow. Nacher o ośmiogodzinnym dniu pracy; tow. Szalit o międzynarodowem braterstwie ludów; tow. Balicka o potrzebie organizacyi kobiecej; tow. Wityk po rusku o powszechnem i równem prawie wyborczem. Referaty mowców przyjęli zgromadzeni burzliwymi oklaskami i okrzykami. Wszyscy zaznaczyli z naciskiem, że wobec poważnej sytuacyi politycznej jest zorganizowany proletaryat gotów na pierwsze hasło ogólnej egzekutywy spełnić zadania, które go w najbliższej przyszłości czekają. Z mów i nastroju zgromadzonych biło silne, z trudem tylko miarkowane wzburzenie, z powodu intryg Koła polskiego i ostatnich wypadków w Wiedniu. Następnie przyjęto rezolucyę, proponowaną przez egzekutywę polską. Imponujące zgromadzenie zakończył krótką przemową tow. Hudec.

Po zgromadzeniu uformował się olbrzymi pochód. Na czele niesiono wielką, czerwoną chorągiew. Następnie widniały dwa olbrzymie czerwone transparenty: precz z kuryami! Żądamy 8 godzin pracy! Potem zaś posuwały się liczne tablice z napisami polskimi, ruskimi i żydowskimi. Między innymi można było czytać napisy: Precz z wrogami reformy wyborczej! Niech żyje niepodległa republika polska! Niechaj żyje wolna Ukraina!

Pochód posuwał się zwolna ulicami Kochanowskiego, Batorego i Karola Ludwika. Przed teatrem miejskim zgromadziły się niezliczone tłumy i wysłuchały w skupieniu pieśni chóru robotniczego, a następnie przemówień tow. Hartleba, Hankiewicza i Nachera.

Pochód proletaryatu sprawił wrażenie imponujące. Przez całą drogę rozlegały się śpiewy i okrzyki. Przez całą drogę, którą szedł pochód, utworzyła publiczność gęsty szpaler. Deszcz, który spadł chwilowo, nie uczynił bynajmniej ujmy rozmiarom pochodu.

Separatyści chcieli z początku przyłączyć się do demonstracyi socyalistycznej. Gdy komitet naszej partyi nie zgodził się na tę propozycyę, urządzili separatyści osobne zgromadzenie na placu Misyonarskim. Wzięło w niem udział nie o wiele więcej ludzi, niż było podpisanych na ich afiszu. Ogół zaś robotników żydowskich stanął karnie wraz z innymi towarzyszami na placu Gosiewskiego. Okazało się dosadnie, że separatyści nie mają we Lwowie żadnego wpływu na robotników żydowskich.

Popołudniu pogoda ustaliła się. Tysiączne masy powędrowały na polankę pod kopcem, gdzie bawiły się ochoczo przy dźwiękach muzyki do wieczora.

Wieczorem odbyło się przedstawienie Tkaczy w »Gwieździe«. Sala była przepełnioną. Wdzięczna i wrażliwa publiczność robotnicza oklaskiwała z entuzyazmem grę towarzyszy amatorów.

Gazety codzienne tym razem przeważnie wyszły. Pierwsi przełamali solidarność robotniczą zecerzy »Gazety lwowskiej«, za nimi poszli zecerzy »Słowa polskiego«. Zecerom tych dwóch gazet zdaje się, że niepojawienie się tych szlachetnych organów byłoby jakąś straszną katastrofą. Dziwnym jest ten zapał robotników do składania »Gazety lwowskiej«, aby miała sposobność ogłaszać wyroki konfiskacyjne i »Słowa polskiego«, aby szkalowało i w dniu 1 maja ruch robotnicy i reformę wyborczą.... Solidarność robotnicza jest dla zecerów »Gazety lwowskiej« i »Słowa polskiego« widocznie czemś nieznanem. Zecerzy z »Gazety lwowskiej« zarobili w dodatku na swojej lojalności, gdyż dostali za dzień 1 maja zapłatę podwójną, wedle taryfy świątecznej. Jedni walczą, drudzy zbierają z tej walki owoce.

Z przyjemnością stwierdzamy, że w ogromnej większości drukarń lwowskich praca spoczywała.

Wojsko i policya były skonsygnowane w ogromnej liczbie. Dzięki manii prześladowczej kilku wysoko położonych osobistości, dręczono niepotrzebnie przez cały dzień biednych żołnierzy.

Nowy Sącz. Obchód 1 Maja wypadł wspaniale. 6 tysięcy ludzi wzięło udział w demonstracyi. Wrażenie niebywałe.

Stanisławów. Tegoroczny obchód 1 Maja przeszedł wszelkie oczekiwania i wypadł jak nigdy może dotąd u nas. Szereg poufnych zebrań urządzonych po organizacyach, do tego stopnia zainteresował umysły robotników, że niecierpliwie oczekiwano nadejścia tego święta proletarytu. To też od wczesnego ranka dał się zauważyć na ulicach miasta ruch odświętnie przybranych robotników, ozdobionych odznakami miejscowemi, zdążających grupkami na zgromadzenie ludowe, na placu obok kolei.

Obchód uroczystości majowej rozpoczęło krótkie zgromadzenie ludowe dla kolejarzy o godzinie wpół do 5 rano, na którem przemawiał tow. Kochański, poczem zebrani kolejarze wśród śpiewu, z rozwiniętym sztandarem podążyli w pochodzie do warsztatów kolejowych. Na wiadukcie kolejowym rozpięto wielki czerwony sztandar, który wśród blasków wschodzącego słońca, powiewał wysoko ponad dworcem kolejowym. Tymczasem ulicami miasta zdążały grupy robotników na zgromadzenie ludowe o godzinie 10 rano. Wszystkie zawody wstrzymały się od pracy, to też bezrobocie było zupełne. Rozbrzmiewające codziennie gwarem i stukiem wielkie budowle w śródmieściu umilkły; żywej duszy nie spotkałby na budynkach; garbarnie, młyny, cegielnie, wszystkie drukarnie, wszystko stanęło i podążyło na rozległy plac obok dworca na zgromadzenie.

Trybunę udekorowano sztandarami i napisami. O godzinie 10 rozpoczęto zgromadzenie. Przewodniczył tow. Kulman i Schrager. Referowali tow. Ludwig, Kochański i Seinfeld. Na zgromadzenie przybyli w znacznej ilości towarzysze z Tyśmienicy, miejscowości o milę przeszło odległej od Stanisławowa, witani oklaskami przez zgromadzonych. Ponieważ starostwo w Tłumaczu zakazało odbycia zgromadzenia w Tyśmienicy, przeto towarzysze z Tyśmienicy przybyli gremialnie na zgromadzenie do Stanisławowa.

O godzinie 1 odezwały się gwizdawki kolejowe i przeszło tysiąc kolejarzy, rozwinąwszy czerwony sztandar, wysypało się z warsztatów kolejowych. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi, a zebrane tłumy połączywszy się z kolejarzami uformowały się w jeden olbrzymi pochód. Na czele pochodu niesiono olbrzymi, na całą szerokość ulicy wielki napis: »żądamy powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa wyborczego«. Następnie niesiono tablice z napisami: »niech żyje socyalna rewolucya« i wiele innych. W pochodzie rozwinięto kilka wielkich czerwonych sztandarów, oraz kilka mniejszych: pochód, którego długość wynosiła przeszło kilometr. obszedł pryncypalnemi ulicami miasta, wśród śpiewów i okrzyków na rzecz rewolucyi i prawa wyborczego i skierował się pod pomnik Mickiewicza, skąd ze stóp pomnika przemówił jeszcze tow. Kochański, piętnując niecne stanowisko szlachty galicyjskiej, intrygującej przeciwko reformie wyborczej i wezwał zebranych do nieubłaganej dalszej walki za reformą wyborczą. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych, tłumy zwolna poczęły się rozchodzić. W pochodzie i demonstracyi brało udział do 8 tysięcy osób, przeważnie sami robotnicy z żonami. Pogoda bardzo piękna sprzyjała uroczystości robotniczej, która sprawiła w mieście bardzo silne i podniosłe wrażenie. Licznie skonsygnowana żandarmerya, oraz dragoni konni, ustawieni na podwórzu koszar piechoty, nie miały sposobności do zaprodukowania się.

Zwołane przez syonistów osobne zgromadzenia ludowe na godzinę 10 rano i 2 po południu, zrobiły kompletne fiasko, gdyż ani jedno nie przyszło dla braku uczestników do skutku: na pierwszem zebraniu było aż 3 obecnych, z tych 2 naszych towarzyszy, na drugie o 2 godzinie nie przyszedł ani jeden zwolennik syonizmu.

Widoczne bankructwo!

Po południu tegoż samego dnia odbyło się drugie pod gołem niebem zgromadzenie ludowe. W chwili rozpoczęcia zgromadzenia o godzinie 5 po południu, zerwała się gwałtowna burza z nawalnicą, która część zebranych rozprószyła. W kwadrans jednak później deszcz ustał i zgromadzenie odbyło się bez przeszkód. Referował tow. dr Diamand ze Lwowa. Uchwalono znaną rezolucyę.

Po zgromadzeniu zaniechano pochodu ze względu na grożący deszcz i zebrani udali się do sali teatralnej na koncert ludowy, który dopełnił i zakończył uroczystość majową. Sala była szczelnie nabita; słowo wstępne wygłosił tow. Seinfeld, poczem nastąpiły produkcye chóru robotniczego i śpiew tow. Adama Ludwiga, który powszechny wywołał zapał, jak i deklamacya tow. Kochańskiego; na zakończenie odegrali amatorowie z wielkiem powodzeniem sztukę »Święto pokoju«.

Odśpiewaniem »Czerwonego sztandaru« zakończono uroczystość, która tak podniosłe wywołała wśród proletaryatu stanisławowskiego uczucia, wzbudzając zapał dla idei socyalistycznej i chęć do dalszej walki o prawa robotnicze. *(w.)*

Biała-Bielsko. Pierwszy raz od r. 1892 święciły rzesze robotnicze najwięcej uprzemysłowionego kącika Galicyi i pogranicza śląskiego tak licznym udziałem i w tak wspaniałym nastroju międzynarodowe święto robotnicze.

Mimo uchwały kliki fabrykantów, że każdego robotnika opuszczającego pracę w dniu 1 Maja wydalą na 8 dni z pracy, robotnicy w imponującej liczbie częścią wymusili, częścią dobrowolnie otrzymali uwolnienie z fabryki.

Dnia 30 kwietnia, w przeddzień święta majowego, odbyło się o godz. 7 wieczorem publiczne zgromadzenie ludowe w Lipniku koło Białej. Referatu tow. L. Feldmana o znaczeniu święta majowego i o reformie wyborczej wysłuchało kilkuset robotników stojących w sali, a drugie tyle stało na ulicy, skąd brutalność żandarmów i w pikielhauby przybranych policyantów bialskich, mimo usiłowań nie zdołało ich rozprószyć.

Jak corocznie, tak i obecnie obchodzili robotnicy Biały i Bielska uroczystość majową wspólnymi zgromadzeniami i wspólnym pochodem. We wtorek o godz. 9 rano zebrało się w domu robotniczym w Bielsku do 2000 robotników i robotnic na zgromadzenie ludowe. Referowali tow. L. Feldman (po polsku) i tow. Arbeitel (po niemiecku). O godz. 11 wyruszył pochód z muzyką i sztandarami na czele. Szedł głównymi ulicami Bielska i Białej, obok fabryk w ruchu, skąd robotnicy tłumnie przyłączali się do pochodu albo z za zamkniętych bram i okien wznosili gromkie okrzyki. Pochód trwał 1½ godziny i przed Domem robotniczym się rozwiązał. Zauważyć należy, że mimo ulewnego deszczu nikt nie cofnął się z drogi, ale wszystko po błocie dziarsko maszerowało przez dwa miasta.

Około godz. 2 popołudniu wypogodziło się, wobec czego robotnicy z rodzinami poszli na zabawę do lasku Cygańskiego. Tutaj przygrywały dwie kapele do tańców i śpiewów, a wśród wesołej zabawy przepędzono czas do 6 wieczór. Przez cały czas zabawy napływały ciągle gromady robotników uszykowanych wedle fabryk, tak, że koło godz. 6 było w lasku kilka tysięcy osób. Powrót nastąpił przy dźwiękach muzyki w olbrzymim pochodzie.

Natychmiast plac na Blichu, gdzie stoi Dom robotniczy, zaroił się od nieprzejrzanych tłumów. Po fajerancie przyszły tysiące robotników w bluzach z zasmolonymi rękami i twarzami, prosto od pracy. Ogromny plac nabity był głowami ludzkimi, znawcy obliczali tłumy na 15.000 głów. Jednogłośnie potwierdzano, że zebranie było większe niż 28 listopada r. z.

W środku placu ustawiono trybunę, poczem o 6·30 zaczęło się zgromadzenie pod gołem niebem. Połączone chóry robotnicze z Białej i Bielska odśpiewały „Pieśń pracy“, poczem wystąpił na trybunę tow. L. Feldman i wygłosił referat o znaczeniu dzisiejszego dnia dla klasy robotniczej i o walce czekającej proletaryat za reformą wyborczą. Tysiączne echa odpowiadały słowom mowcy, a zebrani Polacy, Niemcy i Czesi z oburzeniem przyjmowali przedstawiane im intrygi Abrahamowiczów i Dieduszyckich przeciw reformie wyborczej. Jako drugi mowca przemawiał tow. Arbeitel (po niemiecku), poczem uformował się olbrzymi pochód. Czwórkami, wśród ciemności, posuwały się nieskończone szeregi z muzyką na czele, a tłumy z chodników i balkonów przypatrywały się imponującej swą liczbą i spokojem demonstracyi. Pochód obszedł główne ulice Bielska i Białej, a przed Domem robotniczym o 9 wieczór się rozwiązał.

Dzień ten na długi czas pozostanie wszystkim mieszkańczom tamtejszym w pamięci. Butni fabrykanci przekonali się, że ich groźby nie powstrzymają robotników od obchodzenia swego święta, zaś robotnikom widok stojącej za nimi potęgi doda otuchy do dalszej pracy organizacyjnej.

* * *

1 Maja w Warszawie.

Warszawa, 1 Maja, 8½ rano. Cisza uroczysta. Nie słychać dzwonków tramwajowych, hałasliwy turkot dorożek nie zakłóca powagi dnia. Przed naszemi oknami na drutach telefonicznych powieszono wspaniały czerwony sztandar, a złote litery „P. P. S.“ połyskują przy każdym ruchu sztandaru. Pusta dotychczas ulica zaroiła się tłumem. Każdy staje, przygląda się naszemu symbolowi, tworzą się grupy. Stójkowych, ani patroli na lekarstwo. Ludzie rozchodzą się, komunikują innym o sztandarze i rozpoczyna się istna pielgrzymka. W tej chwili idziemy na miasto.

P. S. „Dzień dobry“ puścił kaczkę, że pseudo-żandarma i dwóch „policyantów“ z napadu na Pawiak ujęto. Jest to blaga. Wprawdzie Skałon, dowiedziawszy się o fakcie, miał się wyrazić, że wszystkim uczestnikom dałby order św. Jerzego, ale nikt nie ma chęci zostać kawalerem tego orderu.

Dziś o godz. 3. pogrzeb Zajdy, robotnika, zabitego przez narodowców. Chłopak miał lat 18.

Godz. 9½ rano. Przybyła policya z patrolem: długo nie wiedziała co robić. Żołnierze nabili broń i zdawało się, że rozstrzelają dumnie powiewający sztandar. W końcu sprowadzili składaną drabinę, po wielu mozołach zrzucili go.

Walka o reformę wyborczą.

Mała wieś (powiat wielicki). Odbyło się tu w niedzielę 29 kwietnia o godzinie 4 po poł. liczne zgromadzenie chłopów, na którem o reformie wyborczej i położeniu chłopów referował tow. Kurowski z Krakowa. Zgromadzenie zakończył pięknem przemówieniem obywatel Szarek Józef, który przewodniczył zebraniu. Rezolucyę za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania przyjęto jednomyślnie.

Zagórze (powiat Chrzanów). W niedzielę 29 kwietnia o godzinie 3 po południu odbyło się tutaj liczne zgromadzenie chłopów i robotników. O reformie wyborczej referował tow. Bryniarski z Krakowa, którego przemówienia wysłuchali zebrani z wielkiem zadowoleniem, poczem jednogłośnie uchwalono znaną rezolucyę.

Trzebinia (powiat Chrzanów). W sali Landaua odbyło się tutaj w niedzielę 29 kwietnia o godz. 7 wieczorem bardzo liczne zgromadzenie robotników, pracujących w tutejszych fabrykach. O znaczeniu 1 Maja referował tow. Bryniarski z Krakowa. Zebrani robotnicy oświadczyli gotowość wstrzymania się w dniu 1 Maja od pracy, ze względów jednak, iż organizacya tamże jest jeszcze słaba, postanowiono zaniechać święcenia, a tylko wieczorem urządzić zgromadzenie. Wśród śpiewu »Czerwonego sztandaru« zgromadzenie skończyło się po godz. 9 wieczorem.

Jaworzno. W niedzielę 29 kwietnia odbyło się poufne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale tamtejszych górników. Przewodniczącym wybrano tow. Adamczyka, sekretarzem tow. Szczepana Sobanka. Na zgromadzenie to przybyła także tamtejsza „Bratnia pomoc“ ks. Stojałowskiego w liczbie kilkudziesięciu osób.

Jako referent przemawiał tow. Baścik z Krakowa. Przedstawiwszy zebranym obraz walki, jaką toczy socyalna demokracya o poprawę losu robotnika, zachęcał do walki pod sztandarem socyalistycznym. Następnie mówił o 8-godzinnym dniu roboczym, międzynarodowej solidarności proletaryatu i powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania. Omawiając sytuacyę parlamentarną, napiętnował łajdackie stanowisko t. zw. „Centrum ludowego“ w sprawie reformy wyborczej. Wzywając do organizowania się, przestrzegał przed wstępowaniem do organizacyj, które zakłada dla robotników ks. Rublarz.

W dyskusyi zabrał głos tow. Adamczyk i w gorących słowach wzywał górników do organizowania się. Ciekawe było zachowanie sie adherentów ks. Stojałowskiego, którzy nie chcieli nawet wierzyć, by ks. Rublarz wraz ze swem „Centrum ludowem“ odżegnywał się od „równego“ prawa wyborczego. Nawet ich ufność do stowarzyszenia ks. Rublarza zaczęła się chwiać, bo z żalem mówili, że szkoda, że wcześniej nie zaczęto organizować górników, a teraz oni stracili już po kilkanaście koron, które zapłacili do „Bratniej pomocy“. Na zakończenie uchwalono następującą rezolucyę:

„Wobec zbliżającego się święta robotniczego 1 Maja górnicy zebrani na zgromadzeniu w dniu 29 kwietnia w Jaworznie, sami nie mogąc świętować, zasyłają braterskie pozdrowienia robotnikom, którzy manifestując w tym dniu udowodnią światu, że są uświadomieni i walczą o idee klasy robotniczej. Zebrani zapewniają ich, że i do nich dotarła świadomość wspólnych celów i w decydującym momencie walki o prawa ludzkie dla wyzyskiwanych staną jak jeden mąż w szeregach walczącego proletaryatu.

W Panasówce (pow. brodzki) odbyło się dnia 22 kwietnia poufne zgromadzenie chłopów ruskich, na którem o reformie wyborczej referował tow. Kozowyk. Najciemniejszy to kąt powiatu brodzkiego a raczej całej Galicyi, gdzie rej wodzą tylko zdrajcy narodu ciemni popi-kacapy, którzy drżą na samo wspomnienie o wiecu, gdyż kolator ich p. A. Garapich mógłby się gniewać na nich, a co więcej chłopi by się mogli uświadomić. Nic więc dziwnego, że to pierwsze zgromadzenie w okolicy; jednak na przekór martwym prowodyrom „dom bratski“, w którym się zgromadzenie odbywało, był nabity słuchaczami. Chłopi z jak największem zainteresowaniem wysłuchawszy referatu, jednogłośnie uchwalili rezolucyę najnowszego manifestu ukraińskiej socyalnej demokracyi, z dodatkiem protestu przeciw tajności komisyj wyborczych, o czem telegraficznie powiadomiono bar. Gautscha.

KRONIKA.

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich w Krakowie odbyło 28 z. m. pod przewodnictwem swego prezesa p. Stanisława Nowaka, nadzwyczajne walne zgromadzenie przy nader licznym komplecie. Na porządku dziennym były bardzo ważne sprawy, obchodzące żywo nauczycielstwo. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia referował p. W. Bieroński sprawę zawiązania w Krakowie pierwszego „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielskiego, którego statut zatwierdziło namiestnictwo. Po wysłuchaniu referatu zgromadzeni jednomyślnie uchwalili zawiązanie „Ogniska“ w Krakowie, przystępując doń równocześnie jako członkowie. Z pomiędzy zebranych wybrano komitet z 10 pań i panów, którzy podpiszą statut i dokonają wszelkich przedwstępnych czynności.— Uroczyste otwarcie „Ogniska“ nastąpi za kilka tygodni. Tak więc upragniona i pożądana przez nauczycielstwo sprawa **zawodowej organizacyi** przybiera realne kształty i to nietylko w Krakowie, ale i na prowincyi, gdzie na tem polu wre życie i gorączkowa praca.

W dyskusyi nad stosunkiem Towarzystwa do nowopowstającego „Ogniska“ uchwalono nie rozwiązywać Towarzystwa aż do objawienia jakichkolwiek życzeń w tym kierunku przez członków na następnych zgromadzeniach. Wobec tego zniżono także wkładki do Towarzystwa do pierwotnej wysokości 60 h miesięcznie; wkładki do „Ogniska“ wynosić będą statutową kwotę ¼% płacy miesięcznej każdego członka. Mający mniej, będą płacili mniej, mający więcej, będą płacili więcej — rozdział ze wszechmiar sprawiedliwy. Sprawę wynajęcia odpowiedniego lokalu dla Towarzystwa, w którym znalazłoby umieszczenie ewentualnie i „Ognisko“, przekazano do załatwienia wydziałowi.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa postawienia kandydatki na delegatkę nauczycielstwa do rady szkolnej okręgowej miejskiej w miejsce ustępującej z powodu braku zdrowia dotychczasowej bardzo zasłużonej delegatki p. Grünfeld. Na postawioną przez ks. katechetę Kraupę kandydaturę znanej szerokim kołom ze swej działalności literackiej i społecznej, a cieszącej się wśród nauczycielstwa szczerą sympatyą dyrektorki p. Mieczysławy Śleczkowskiej, zgodzono się jednomyślnie i postanowiono jej kandydaturę przy mającym się odbyć 5 maja b. r. wyborze solidarnie popierać.

Poufnie zastanawiano się nad sprawą żądania pewnych sfer rozszerzenia autonomii Galicyi w tym kierunku, aby także i szkolnictwo średnie z wszelkiemi prawami (osobistemi, nominacyą itd.) przekazane zostało radzie szkolnej krajowej. W sprawie tej — która ma się stać, jak nas dochodzą słuchy — przedmiotem protestu ze strony nauczycieli szkół średnich, nie powzięto ostatecznej uchwały, zachęcono jednak obecnych, by na zgromadzeniach politycznych, w sprawie tej zabierali głos i stanowisko swe zaznaczali.

Otrucie przez przypadek. Onegdaj zdarzyło się w Chrzanowie przypadkowe otrucie 2 robotników, z których jeden znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Do szynku przyszli dwaj robotnicy na kieliszek wódki. Usługujący chłopak przez pomyłkę nalał kwasu solnego, który jeden robotnik wypił duszkiem, a drugi tylko trochę nadpił. Obu przewieziono do szpitala Łazarza w Krakowie, a lekarze skonstatowali pewne polepszenie.

Rosyjskie stosunki w Galicyi! Otrzymaliśmy pismo urzędowe, które „isprawnik“ lwowski rozesłał wszystkim ubogim żydom rosyjskim, zbiegłym przed pogromami i zamieszkałym obecnie w powiecie lwowskim. Urzędowy ten dokument brzmi:

L. 14.863/906. C. k. Starostwo. Lwów, dnia 22 kwietnia 1906. Do Pana .... w .... Ponieważ stosunki wewnątrz Państwa rosyjskiego spowodowane wojną rosyjsko-japońską weszły już na normalne tory i niebezpieczeństwo dla żydów tamże już minęło, przeto wzbraniam Panu i rodzinie jego dalszego pobytu tu w kraju i wzywam go stanowczo i nieodwołalnie, abyś wraz z żoną i dziećmi opuścił tak miejsce obecnego pobytu jak i wogóle granice tutejszego państwa i powrócił **napowrót do Państwa rosyjskiego, względnie do miejsca rodzinnego t. j. do miejsca z którego tu przybyłeś**, a to najpóźniej do dni trzydziestu (30) od dnia następnego po doręczeniu mu tego wezwania licząc, pod groźbą użycia środków przymusowych, t. j. przymusowego odstawienia do najbliższego punktu granicznego t. j. do Brodów.

C. k. Radca Namiestnictwa: *Franz*.

Jakiem prawem p. Franz może kogokolwiek zmusić do powrotu do Rosyi? Jaka ustawa austryacka — nie rosyjska, bo p. Franz tylko w własnej wyobraźni jest rosyjskim „isprawnikiem“, w rzeczywistości zaś starostą austryackim — jaka więc ustawa austryacka daje mu do tego prawo? A skąd się to p. Franz dowiedział, że w Rosyi już pogromów nie będzie? Od Durnowa, czy od Kruszewana?

Powyższy dokument, który sam zawiera przyznanie zupełnie bezprawnego, bo bezpodstawnego naruszenia prawa azylu, jest czemś niesłychanem i zarówno p. Franz, jak i jego bezpośredni przełożony namiestnik hr. Potocki powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności, chociaż tu idzie tylko o biedaków, a nie lichwiarzy żydowskich, dających swe pieniądze na pożyczkę rosyjską...

Rumuńskie pismo socyalistyczne w Czerniowcach zaczęło od 1 Maja b. r. wychodzić p. t.: „Lupta“ („Walka“), jako organ partyi socyalno-demokratycznej na Bukowinie. Jest to pierwsze rumuńskie pismo socyalistyczne w Austryi. Wychodzić będzie raz na miesiąc. Redaktorem jego jest tow. Jerzy Grigorovici.

Serbscy studenci. Ośmnastoletni student medycyny Milowan Pejicz zastrzelił 23-letniego studenta medycyny Marka Issakovicsa, a potem siebie niebezpiecznie zranił. Obydwaj byli Serbami. Jak słychać, Pejicz zabił Issakovicsa z zemsty.

Sprostowanie. Telegram w wczorajszym numerze „Naprzodu“ o nominacyi nowego ministra dla Galicyi prostujemy w ten sposób, że mowa jest o p. Chłędowskim, długoletnim radcy w ministerstwie dla Galicyi, a potem ministrze rodaku w gabinecie Clary'ego.

Jeden co z robotników żyje. Dla pamięci robotników na Półwsiu Zwierzynieckiem notujemy następujące wyrażenie się piekarza Stanisława Długoszewskiego o ich święcie 1 Maja: Wczoraj na zapytanie kupującej kobiety, dlaczego niema świeżych bułek, odpowiedział Długoszewski: „Wczoraj (1 Maja) było święto kryminalistów i pijaków“. Spodziewamy się, że robotnicy z Półwsia nie zechcą więcej naprzykrzać się Długoszewskiemu zakupnami.

Straszny zbrodniarz. Onegdaj aresztowano w Dreźnie robotnika Maksa Ditricha pod zarzutem szeregu morderstw. Wczoraj Ditrich przyznał się, że w czasie od roku 1899 do 1905 popełnił 8 morderstw, z tych 4 w Austryi.

Eksplozya. W środę przed południem nastąpiły w fabryce dynamitu Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu nitrogliceryny w Sztokholmie trzy eksplozye, które zniszczyły całą fabrykę. Czterej robotnicy zginęli.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Czwartek: „Książe Niezłomny“ i t. d.
Sobota: „Wiele hałasu o nic“ komedya w 5 akt. W. Szekspira.
Niedziela: „Wiele hałasu o nic“ i t. d.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**
Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.
Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.
Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.
Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.
O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

— **Wycieczka naukowa do filtrów** pod przewodnictwem prof. dra Bujwida w dniu 8 maja b. r. o godz. 8 rano wyruszy punktualnie od rogatki zwierzynieckiej. Czysty dochód na wychodźców z za kordonu rosyjskiego. Cena 40 h. Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Sp., Rynek główny.

Z CARATU.

Droga pożyczka.

Francuskie dzienniki za popieranie pożyczki otrzymały od rządu rosyjskiego, według słów „XX Wieku“, 7 milionów franków.

Stowarzyszenie szpiegów.

Na wniosek barona C. Wolfa-Waldeka 55 właścicieli domów 3 gmin gubernii kurlandzkiej chcą stworzyć stowarzyszenie dla walki z rewolucyą. Członkowie stowarzyszenia zobowiązują się wyśledzać socyalnych demokratów i oddawać ich w ręce władz. Szkody poniesione przez jednego z członków stowarzyszenia pokrywają wszyscy jego uczestnicy.

Dymisya Wittego.

Petersburg, 2 maja. Dzienniki donoszą, że hr. Witte na wczorajszem posiedzeniu rady ministeryalnej podał do wiadomośc, że zamierza ustąpić z powodu złego stanu zdrowia. Dzienniki dodają, że właściwym powodem ustąpienia są różnice, jakie powstały podczas obrad nad projektem ustaw zasadniczych, które toczyły się w Carskiem Siole.

Petersburg, 3 maja. (Pet. ag. tel.). Dziś pojawi się ukaz, zwalniający Wittego z urzędu prezydenta ministrów. Jako jego następcę wymieniają Goremykina. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że Goremykin będzie kontynuował politykę Wittego. Witte dalej cieszy się pełnem zaufaniem cara i opuszcza swe stanowisko wyłącznie z powodu złego stanu zdrowia(?), spowodowanego zbytniem zmęczeniem. Zamierza on wypocząć przez dłuższy czas.

Berlin, 3 maja. »Lokal-Anz.« donosi z Petersburga, że powodem dymisyi Wittego jest różnica zdań między nim a ministrem spraw wewnętrznych Durnowo. Witte przedewszystkiem nie zgadza się na zastosowanie zasadniczych ustaw państwowych, wypracowanych przez Durnowa, które udaremniają wręcz działalność manifestu z dnia 17 października. Wiadomość o dymisyi Wittego wywołała na giełdzie niemal panikę.

I Maja w Warszawie.

Warszawa, 3 maja. Dzień 1 Maja minął bez ważniejszych rozruchów. Kilka dzielnic miasta było obsadzonych wojskiem. Austro-węgierski jeneralny konsul został przez żołnierzy czynnie zaatakowany. We więzieniu wybuchł bunt, który jednakże stłumiono.

Bomby.

Kielce, 3 maja. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rzucono tu bombę w pobliżu budynku Tow. kredytowego, gdzie dziś mają się odbyć wybory do Dumy. Sprawców dwóch żydów, ujęto.

Dźwińsk, 3 maja. (Pet. ag. tel.). Do szkoły realnej zucono bombę, przyczem jeden uczeń zginął, a kilku odniosło lekkie rany.

Petersburg, 3 maja. Z Kijowa donoszą, że w mieszkaniu mieszczanina Rjazowa odbyła się rewizya wskutek doniesienia, że znajduje się tam fabryka bomb. Żandarmów i policyę przyjęli mieszkańcy domu strzałami. Jakaś kobieta rzuciła bombę. Jeden oficer żandarmeryi i jeden policyant odnieśli rany. Aresztowano dwie kobiety, z których jedna ma być córką porucznika Schmidta. W laboratoryum znaleziono kilka gotowych bomb i wiele materyału wybuchowego.

Bunty w armii.

Berlin, 3 maja. Z Kijowa donoszą, że sąd wojenny skazał 2 wachmistrzów i jednego podoficera na śmierć przez rozstrzelanie, dwóch zaś żołnierzy na 12 lat więzienia, a 63 na trzy lata do karnych rot.

Gapon.

Petersburg, 3 maja. (Pet. ag. tel.). Policyi nie jest znane miejsce pobytu Gapona, ale ma ona powody przypuszczać, że żyje i przebywa w Finlandyi.

Zamach na most kolejowy.

Helsingfors, 2 maja. Ostatniej nocy usiłowano wysadzić w powietrze most kolejowy koło Lovisy. Sprawcy uszli.

Dymisya Gautscha.

Komunikat urzędowy.

Wiedeń, 2 maja. Komunikat oficyalny donosi, że Rada państwa będzie dzisiaj odroczoną na krótki przeciąg czasu i prawdopodobnie będzie dnia 10 b. m. znowu zwołaną. Odroczenie to było koniecznem, gdyż prezydent ministrów Gautsch przedłożył koronie dymisyę, a jego desygnowany następca ks. Hohenlohe-Schillingsfürst uznał za konieczną małą przerwę w obradach Izby, aby módz załatwić konieczne przy zmianie ministeryum sprawy.

Zmiana rządu.

Wiedeń, 3 maja. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza odręczne pismo cesarza, zwalniając z urzędu prezydenta ministrów bar. Gautscha i ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta-Reidta i mianując ks. Konrada Hohenlohe Schillingfürsta prezydentem ministrów i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Demonstracya przeciw Dzieduszyckiemu.

Wiedeń, 3 maja. Wracający onegdaj wieczorem z Prateru robotnicy w liczbie 400 urządzili przed domem pod nrem 48 przy Lerchenfelderstrasse, w którym mieszka prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, demonstracyę, podczas której wołano: Precz ze szlachcicami i z Kołem polskiem!

TELEGRAMY.

Strejk piekarzy.

Stanisławów, 3 maja. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj wybuchł tu strejk piekarzy białego pieczywa. Niech żaden piekarz tu nie przyjeżdża.

I Maja 1906.

Opawa, 3 maja. W hutach żelaza we Witkowicach w niektórych gałęziach przedsiębiorstwa wstrzymano wczoraj pracę, ponieważ robotnicy wskutek wydaleń z okazyi 1 maja nie zjawili się do pracy. W oddziale budowy mostów i w hucie Marcina praca spoczywa zupełnie. W stalowni i w fabryce kotłów pracują tylko częściowo. Do zaburzeń nie przyszło.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 2 maja. Dotychczas wybrano 198 Kossuthowców, 58 z partyi konstytucyjnej, 21 z ludowej, 1 z partyi Banffy'ego, 1 socyalistę, 5 Sasów, 11 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 5 dzikich.

Uj-Bania, 3 maja. Przyszło do krwawego starcia między wojskiem i tłumem, który żołnierzy obrzucił kamieniami i kilku z nich zranił. Wojsko zrobiło użytek z broni palnej. 2 ludzi zabitych, 3 ciężko rannych.

Parlament niemiecki.

Berlin, 3 maja. Parlament obradował w drugiem czytaniu nad wnioskiem centrum w sprawie wolności przekonań religijnych. Wniosek ten spowodowały istniejące jeszcze w poszczególnych państwach związkowych w tej mierze ograniczenia. § 1, ze zmianą wolnomyślnej partyi ludowej, zapewnia wszystkim w państwie zupełną wolność wyznania i sumienia i używanie pełnych praw obywatelskich, niezawiśle od wyznawanej religii. § 2, ze zmianą socyalistów, zawiera postanowienie, zakazujące zmuszania dzieci, wbrew woli rodziców, do udziału w nauce religii lub nabożeństwach.

I Maja we Francyi.

Paryż, 1 maja. Po północy skończyły się zaburzenia i wojsko powróciło do koszar. Policya aresztowała wczoraj około 2.000 osób, wśród tego wielu obcych, szczególnie Rosyan. Będą oni wydaleni. Aresztowani nie należą do sfer robotniczych, lecz przeważnie są to osoby z motłochu. Co do przebiegu dzisiejszego dnia panują pewne obawy, gdyż kilka większych syndykatów robotniczych uchwaliło rozpocząć dzisiaj strejk generalny i urządzić manifestacye na korzyść ośmiogodzinnego czasu pracy. W ciągu nocy usiłowali demonstranci urządzić barykady, szczególnie na przedmieściach, jednakże konnica rozprószyła tłumy. Wielu żołnierzy i policyantów jak również i manifestantów odniosło rany.

Paryż, 2 maja. Dzienniki paryskie stwierdzają, że wczorajszy dzień upłynął bez poważniejszych wydarzeń. Dzienniki opozycyjne stwierdzają, że utrzymanie spokoju jest jedynie zasługą(?) prefekta policyi Lepine'a.

Paryż, 2 maja. Na polecenie prefekta zatrzymano w więzieniu 150 aresztowanych, w tem 60 obcych poddanych, przeważnie Rosyan. Rany cięższe, przeważnie od szabel, odniosło 12 osób.

Paryż, 3 maja. Miasto przybrało znowu zwykły wygląd. Mimo to zatrzymano w mocy zarządzenia celem utrzymania porządku. Członkowie wszystkich wielkich korporacyj robotniczych zjawili się do pracy; toż samo pomocnicy jubilerscy. Natomiast zastrejkowało około 1500 robotników malarskich. Od godz. ½2 po poł. zbierają się robotnicy koło giełdy robotniczej i na placu de la Republique. Policya rozprasza zbierające się grupy.

Paryż, 3 maja. Policya zasądziła wczoraj 60 osób za wykroczenia w dniu 1 maja na areszt od 2 dni do 6 miesięcy.

Kara za przekonania.

Paryż, 3 maja. Prezydent Fallieres podpisał dekret, przenoszący porucznika Delange w stan nieczynny armii.

Strejk górników.

Lens, 3 maja. Ruch strejkowy znowu zmalał. Liczba robotników, powracających do pracy, zwiększa się. Oczekują rychłego zakończenia strejku.

Aresztowania we Francyi.

Paryż, 2 maja. „Lanterne“ donosi, że u hr. Beauregarda znaleziono list generała Niela z Rheims. W liście tym z stycznia 1904 r. dziękuje Niel za przysłaną mowę Beauregarda i przyrzeka przybyć na poufne zebranie do Paryża. Beauregard oświadczył w swej mowie, że za każdą cenę nawet z użyciem gwałtu, należy dążyć do przywrócenia cesarstwa.

I Maja w Hiszpanii.

Barcelona, 2 maja. Wczoraj strejkowano w porcie.

Katastrofa w kopalni.

Gliwice, 2 maja. W Zabrzu zawaliła się świeża budowa w szybie »Królowa Ludwika«. Czterech robotników zginęło.

Porty mandżurskie.

Londyn, 2 maja. »Times« donosi z Pekinu, że Chiny sprzeciwiły się otwarciu portów mandżurskich w obecnej chwili, gdyż stosunki nie są jeszcze uregulowane.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Posiedzenie krakowskiego komitetu okręgowego** odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 8 wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna“ 9·50, zegarek z kukułka K 8·50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Prosze zażądać polski cennik.

Dla nerwowo chorych

i tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thée“** sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **„Apotheke Vohburg a. D. 30“**. — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług. 48



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Ze ?rki damskie złote od złr. 10·—.

Boga ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Do PT. Mieszkańców m. Krakowa.

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu restaurowania mego lokalu, chcąc się pozbyć wielkiego zapasu towaru, nadesłanego do mego składu po **zbankrutowanej firmie w Genewie** zdecydowałem się sprzedawać o ile zapas starczy

ZEGARKI SREBRNE i ZŁOTE

jak również

BIŻUTERYE

o 33% taniej

od cen fabrycznych.

Również polecam mój bogato asortowany skład **Nowości**

W ZEGARACH PENDUŁOWYCH

z wieżowem podwójnem biciem, różnego rodzaju, zastosowanych do najrozmaitszych stylów mebli, oraz **zegary ścienne** po nader umiarkowanych cenach. Dla wygody PT. Publiczności udzielam również **na kredyt** bez podwyższenia cen pod **nader korzystnymi warunkami.**

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem

Kraków, Grodzka 60. JÓZEF FEIL dostawca dla c. i k. armii

Przyjmuje się wszelkie reperacye. Czyszczenie lub wprawianie sprężyny tylko **50 centów.**



Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.



KTO POTRZEBUJE OBUWIA, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“.

Polecamy szczególnie:

120 własnych składów sprzedaży

Trwałe buciki damskie do codzien. użytku z gumą, para	złr. 2·60
Eleganckie buciki damskie sznurow. czarne i żółte, para	„ 2·90
Znakomite buciki damskie sznurow. Boksowe na niskich i wysokich obcasach para	„ 3·90
Bardzo modne buciki damskie sznurow. skórzane okładane lakierem (rzadka okazya) para tylko	„ 3·75
Damskie buciki zapinane czarne i żółte eleg. i mocne	„ 3·25
Bardzo modne buciki żółte, sznurowane lub zapinane na męskie kopyto, wysokie obcasy (nie bywała okazya)	„ 2·40
Damskie buciki sznur. ze skóry Chevreaux, b. modne	„ 4·25
Damskie buciki lakierkowe sznurow. (rzymskie) na wysokich i niskich obcasach (rzadka okazya)	„ 1.95
Półbuciki damskie skórkowe b. eleganckie najmodniejsze od złr. 2·25 do	„ 6·—
Damskie półbuciki salonowe (Chic) z gemzowej skóry	„ 1·30
Męskie buciki gładkie lub okładane z gumą b. trwałe	złr. 2·90

Męskie buciki sznurow. na wysokich i niskich obcasach bardzo modne	„ 3·25
Męskie buciki Boksowe z gumą eleganckie i modne	„ 4·25
Męskie buciki sznuro. la Boks (Derby) na wysokich i niskich obcasach	„ 4·50
Męskie buciki skórzane, okładane lakierem z gumą (rzadka okazya) tylko	„ 3·—
Męskie buciki sznurow. la Chevreaux żółte bardzo eleganckie i najmodniejsze	„ 7·50
Męskie buciki Chevreaux, sznurow., na wysokich obcasach bardzo modne i trwałe	„ 4·75
Męskie buciki sznurow. ciemno-żółto na wysokich obcasach, najmodniejsze, tylko	„ 4·50
Męskie buciki sznurowane amerykańskie (American Style) czarne i żółte tylko	„ 6·75
Męskie buciki amerykańskie z gumą (Ameryka Style) tylko	„ 6.75

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. — Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Seigler.

Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eeile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.



Prześw. Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło z „nosorożcem“ lub „kosą“

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu l. 3

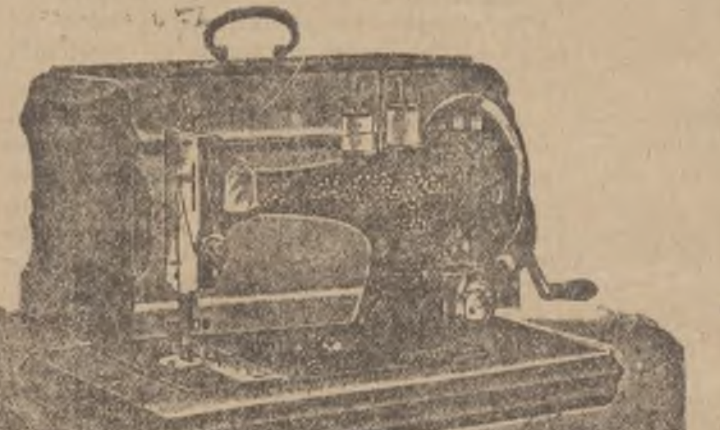
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn** do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Proszę żądać gratis i franco



mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD PIERWSZA Fabryka zegarków **W BRÜX Nr. 506.** (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 195

Poszukuję

kilku rzeźbiarzy do robót kościelnych, naczynie własne, dłuższe zatrudnienie 292

Hubner, Rozwadów.

Najlepsza maszynka do strzyżenia włosów



z dwiema wysuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10mm.

Każdy może strzydz włosy zaraz. Nadaje się szczególnie dla rodzin mających dzieci, gdyż koszt zwraca się w ¼ roku. Cena K 5·50, najlepszy gatunek 7 K, Amerykański model ze sprężyną wewnętrzną 6 K. Przyrząd do strzyżenia brody 5 K. Maszynka do postrzygania koni i psów 5 K. Przyrząd do szybkiego golenia — skaleczenie niemożliwe — K 4, Tensam aparat słynnej marki Star 6·50

M. Rudbakin, Wiedeń, IX/1 Lichtensteinstrasse Nr. 23. 235

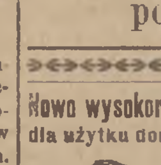
Do wynajęcia

4 piwnice nadające się na lodownię z 2-ma lokalami ubocznymi, stajnią na 4 konie i wozówką, nadające się na skład piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna l. 85, między godziną 3—6 popoł. 294

10—20 K. dziennie

może każdy porządny i pracowity człowiek bez inwestacyi pieniężnych zarobić. Li tylko mężczyźni, którzy czytać i pisać umieją i nieposzlakowaną przeszłość mają, poszukiwani. — Oferty pod „dzienny zarobek“, Kraków poste restante. 236

Nowo wysokoram. SINGERA maszyny do szycia dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaję za gotówkę, o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią piśmienną gwarancyą na dobry chód i dokładną konstrukcyę, z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką	K 44
„ nożna	„ 50
„ pierścieniowa	„ 72
Central-Bobbin	„ 92
aparat do haftu	„ 4

Obstalunki będą uskutecznione tylko po zadatkowaniu K 15·—, z reszta za zaliczką. Cenniki maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 56 darmo

M. Rundbakin, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).